

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersYTETU  
SZCZECIŃSKIEGO z dnia 27 czerwca 2025 r.

UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO  
RADA NAUKOWA  
Wydziału Prawa i Administracji  
ul. G. Narutowicza 17A, 70-240 Szczecin  
tel. 91 444 28 26

N-SN07-001-15/2025

**PROTOKÓŁ**  
**posiedzenia**  
**Rady Naukowej**  
**Wydziału Prawa i Administracji**  
**Uniwersytetu Szczecińskiego**  
**- obrona rozprawy doktorskiej**  
**Adama Pachuckiego**

*27 czerwca 2025 r. (piątek)*  
*godz. 12.00*

**PROTOKÓŁ  
POSIEDZENIA RADY NAUKOWEJ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI  
UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO W DNIU 27 CZERWCA 2025 R.**

**CZĘŚĆ JAWNA**

*Głos zabrał Zastępca Przewodniczącej Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US, (zwany w dalszej części protokołu Przewodniczącym), który po otwarciu posiedzenia w trybie zdalnym powitał recenzentów – dra hab. Adama Tarachę, prof. UMCS (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie); dra hab. Przemysława Konieczniaka (Uniwersytet Warszawski), informując jednocześnie o nieobecności prof. dra hab. Wojciecha Krzysztofa Cieślaka (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie); promotora prof. dra hab. Łukasza Pohla (Uniwersytet Szczeciński); członków Rady Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego oraz osoby uczestniczące w posiedzeniu. Poinformował, że posiedzenie poświęcone jest publicznej obronie rozprawy doktorskiej Pana Adama Pachuckiego pt. „Względne podstawy odwoławcze w procesie karnym z perspektywy konwencjonalizacji i formalizacji”.*

*Przewodniczący* poprosił o zalogowanie się do systemu Rada24, a po weryfikacji logowań osób uprawnionych do głosowania w postępowaniach o nadanie stopnia naukowego zarządził oznaczenie uczestnictwa na liście obecności. Profesor Adam Taracha zgłosił problem z oddaniem głosu, który został rozwiązany przez wsparcie informatyczne, po czym powtórzono głosowanie i odnotowano obecność Pana Profesora na liście obecności. Następnie Przewodniczący poinformował, że oddano 24 głosy, tym samym stwierdził kworum, dzięki czemu dalej procedowano publiczną obronę.

*Przewodniczący* poinformował, że postępowanie w sprawie nadania stopnia doktora nauk prawnych Panu Adamowi Pachuckiemu zostało wszczęte w dniu 28 czerwca 2024 roku na podstawie § 22 ust. 1 i 5 uchwały nr 99/2023 Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego z dnia 28 września 2023 roku w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia postępowania w sprawie nadania stopni naukowych w Uniwersytecie Szczecińskim. Natomiast w dniu 16 maja 2025 roku Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego po uzyskaniu przez Pana Adama Pachuckiego pozytywnych recenzji rozprawy doktorskiej podjęła uchwałę w sprawie dopuszczenia kandydata do publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

*Przewodniczący* poinformował, że posiedzenie będzie protokołował mgr Szymon Lubieniecki.

*Przewodniczący* poprosił Promotora prof. dra hab. Łukasza Pohla o przedstawienie sylwetki Kandydata.

**Promotor** podziękował za możliwość przeprowadzenia obrony, a następnie przedstawił sylwetkę Kandydata, informując, że Pan Adam Pachucki ukończył równolegle studia prawnicze oraz studia filozoficzne na Uniwersytecie Szczecińskim. Po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczął odbywanie aplikacji adwokackiej w ramach Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie. Tę aplikację ukończył z wyróżnieniem w roku 2015. Egzamin adwokacki zdał w roku następnym, gdzie jak podkreślił Promotor, egzamin z prawa karnego został złożony na ocenę celującą. Jest on czynnym adwokatem. Pan Magister ma w swoim dorobku jedną poważną publikację w postaci artykułu naukowego.

**Przewodniczący** poprosił Kandydata o przedstawienie istotnych tez rozprawy doktorskiej.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, wygłaszając autoreferat, który stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

**Przewodniczący** podziękował Panu Adamowi Pachuckiemu i poprosił Protokolanta Szymona Lubienieckiego o odczytanie recenzji nieobecnego na rozprawie doktorskiej prof. dra hab. Wojciecha Krzysztofa Cieślaka.

**Głos zabrał protokolant mgr Szymon Lubieniecki**, odcytując pełną wersję recenzji rozprawy doktorskiej mgr Adama Pachuckiego, prof. dra hab. Wojciecha Krzysztofa Cieślaka.

**Przewodniczący** podziękował Panu Szymonowi Lubienieckiemu za odczytanie recenzji prof. dra hab. Wojciecha Krzysztofa Cieślaka i poprosił drugiego Recenzenta, dr. hab. Adama Tarachę, prof. UMCS — o przedstawienie recenzji.

**Głos zabrał Recenzent, dr hab. Adam Taracha, prof. UMCS**, dziękując za powołanie go do pełnienia funkcji recenzenta. Wskazał, że niewątpliwie praca doktorska pana Adama Pachuckiego charakteryzuje się dużą samodzielnością i dojrzałością. Jest jasna i rzeczowa, a temat – niewątpliwie nowatorski – zasługuje na opracowanie. Przyjmując założenia Autora, celem pracy było sprawdzenie, czy można wykorzystać formalizację i konwencjonalizację jako podstawę do budowy algorytmu, wspierającego ocenę procesów sądowych. Praca odpowiada na pytanie, czy możliwe jest wsparcie zarówno dla sądów, jak i dla organów procesowych oraz stron postępowania w identyfikacji uchybień procesowych, mających wpływ na treść orzeczenia. W tym zakresie odpowiedź pracy jest pozytywna. Pan Profesor zauważył niedostatek, który ujawnił się w trakcie autoreferatu – szczególnie w zakończeniu pracy. Wskazał, że na s. 59 Doktorant porusza problem, czy budowa algorytmu nie jest z góry skazana na niepowodzenie, ponieważ może okazać się niemożliwa do zrealizowania. W ocenie Pana Profesora budowa algorytmu jest możliwa, a przykładem są algorytmy wspomagające pracę sądów lub organów ścigania, stosowane od wielu lat, jak np. słynny Compas stosowany w kilku stanach USA, który pozwala ocenić wymiar kary. W pracy pojawia się również pytanie, czy stosowanie takich narzędzi nie ograniczy samodzielności sądów ani nie wpłynie negatywnie na wynik procesu – odpowiedź jest pozytywna, a narzędzie traktowane jest jako jedno z wielu

wspierających decyzje sądu. Recenzent podkreślił, że sam problem pracy jest istotny i rozwojowy. Algorytmy oraz sposoby postępowania w celu osiągnięcia określonych rezultatów, stanowią dzisiaj nieuniknioną drogę, a próba zbudowania algorytmu lub wskazania reguł jego konstrukcji byłaby wybitnym osiągnięciem. Praca jest solidna, a jej wkład należy docenić, zwłaszcza w kontekście eksploracji nowego obszaru naukowego. W konkluzji Pan Profesor stwierdził, że praca doktorska pana Adama Pachuckiego, dotycząca podstaw odwoławczych w procesie karnym z perspektywy konwencjonalizacji i formalizacji, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego w rozumieniu art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Może stanowić podstawę dalszych czynności w przewodzie doktorskim. Pan Profesor zaznaczył, że w recenzji wskazał również słabości badań ankietowych, w czym jego opinia pokrywa się z opiniami pozostałych recenzentów. Nie miał jednak wątpliwości, że praca jest wartościowa i stanowi solidną podstawę do kontynuacji przewodu doktorskiego.

Na koniec Recenzent zadał pytanie:

1. *Wyjdziemy od takiego wymyślonego kazusu. Mamy eksperyment procesowy na miejscu zdarzenia, czyli nie ma wątpliwości, że jest to czynność niepowtarzalna – dla jasności, nie zachodzą żadne okoliczności, które mogłyby nie dopuścić do udziału podejrzanego i jego obrońcy w tej czynności. Kiedy dowiaduje się Pan z akt, że takie czynności miały miejsce, co niewątpliwie było uchybieniem na podstawie przepisu KPK. Co Pan zrobiłby jako obrońca, gdyby wychwycił Pan to uchybienie na trzech różnych etapach postępowania: jeszcze w fazie przygotowawczej; w fazie procesu, ale przed wydaniem wyroku; po wydaniu wyroku – w trakcie przygotowywania apelacji – gdy na podstawie tych czynności nastąpiło wydanie wyroku?*

**Przewodniczący** podziękował, drowi hab. Adamowi Taracha, prof. UMCS i upewnił się, czy Kandydat zanotował pytanie Pana Profesora. Po potwierdzeniu tego faktu poprosił o zabranie głosu trzeciego Recenzenta, dra hab. Przemysława Konieczniaka o przedstawienie recenzji.

**Głos zabrał dr hab. Przemysław Konieczniak.** Pan Doktor Habilitowany, podziękował za wybór jego osoby do pełnienia funkcji Recenzenta rozprawy doktorskiej. Podkreślił, że zakłada zapoznanie się uczestników publicznej obrony z recenzjami. Zasugerował, że przedstawiając konkluzję chciałby dodać albo wzmocnić kilka kwestii w porównaniu z recenzją, którą przedstawił na piśmie. Recenzent stwierdził, że rozprawa jest w zasadzie z procedury karnej, jako że należało ją przyporządkować do jakiejś specjalności, jednak pracę tę bardzo trudno zaklasyfikować do jednej konkretnej dziedziny prawa. Kandydat odwołuje się do dogmatyki konkretnego stanu prawnego obecnego KPK, trochę do teorii prawa karnego procesowego, ale robi to pomocniczo, kiedy tego potrzebuje. Tematem pracy jest coś innego, mianowicie propozycja – niestety za mało szczegółowa – przetłumaczenia kryteriów podanych w ustawie na jakiś schemat rozumowania. To, jak i proponowane rozwiązania, wykazują analogię do tego, co na gruncie prawa materialnego pokazuje relację, że w Dzienniku Ustaw istnieją materialne typy przestępstw, zawierające znamię skutku, a tym samym, że jeżeli organ procesowy rozważa taki przepis jako kwalifikację prawną dla pewnego stanu faktycznego, to wtedy musi sobie

zadać pytanie o zagadnienia tak zwanego związku przyczynowego i ustalanie związku przyczynowego. Jest to kwestia niezbędna, aby w ogóle można było odnosić te przepisy do stanów faktycznych, ale zagadnienia związku przyczynowego nie ukrywają się nigdzie w ustawie karnej. To jest również kwestia pewnych rozumowań, bez przeprowadzenia których nie można, mówiąc potocznie, przypisać komuś skutku, obciążyć – uznać, że ten skutek go obciąża w wymiarze prawnym, moralnym lub jakimkolwiek innym. I dalsza analogia, ponieważ Kandydat proponuje, żeby to rozumowanie przeprowadzać, podobnie jak to w niektórych kontekstach związku przyczynowego albo tak zwanego przepisania skutku przez rozumowania kontrfaktyczne. Recenzent stwierdził, że jego zdaniem Doktorant chciałby zestawiać, to co się zdarzyło, z pewnym hipotetycznym przebiegiem alternatywnym w jakiejś alternatywnej rzeczywistości. Uznał to za pewną propozycję, ale nie zagadnienie wykładni prawa karnego procesowego, w którym to, jak podkreślił, sam nie jest specjalistą. Recenzent wskazał, że Pan Pachucki proponuje nie tyle pewną interpretację przepisów, ile propozycję, żeby dla celów stosowania przepisów procedury karnej używać pewnego schematu wnioskovania, algorytmu. Ponadto wskazał, że Kandydat na końcu swojej rozprawy nie przedstawił przedmiotowego algorytmu. Recenzent skonkludował, że Pan Magister przedstawił oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, mające przy okazji mocny wymiar praktyczny, jednakowoż zrobił to w sposób wysoce niedoskonały, ponieważ jest to rozwiązaniem jedynie połowy problemu. Jednocześnie Recenzent podkreślał, że jego zdaniem Kandydat wykazał w granicach wymagań ustawowych wiedzę teoretyczną oraz umiejętności warsztatowe.

Na koniec Recenzent zadał kilka pytań Panu Pachuckiemu:

- 1. Wydaje mi się, że to co realiści procesu nazywają prawdą materialną, jest odpowiednikiem tego, co równie dobrze Arystoteles jak Tarski nazwaliby po prostu prawdą. W klasycznej dwuwartościowej logice podlega to pewnym regułom, włączając w to zasadę wyłączonego środka. Natomiast kiedy zaczyna się mówić o prawdzie formalnej, to Doktorant miał ewidentną skłonność, żeby traktować ową prawdę formalną również jako pewien specyficzny rodzaj prawdy, za czym idzie również fałsz formalny. Moim zdaniem w wyrażeniu prawda materialna użył Pan go dosłownie, natomiast przy prawdzie formalnej mam wrażenie, że to jest po prostu pewnego rodzaju prawnicza poetyka. Czy w wyrażeniu prawda formalna słowo „prawda” nie jest użyte przez Pana metaforycznie?*
- 2. Na stronie 129 powołuje Pan bez komentarza krytycznego pogląd, że „Wszyscy są zgodni, iż standard konstytucyjny uniemożliwia takie ukształtowanie procedury karnej w Polsce, aby mimo dążenia do prawdy materialnej sąd mógł finalnie wydać orzeczenie, które tej prawdzie nie odpowiada.” Moim zdaniem, w prawie procesowym – chociaż formalnie dotyczy to Kodeksu karnego, a treściowo jest to przepis procesowy – istnieje co najmniej jedno rozwiązanie, które ewidentnie zabrania sądowi dochodzenia prawdy materialnej w określonej sytuacji. Mówię tu o art. 213 § 2 K.K., który w odniesieniu do pewnego zakresu faktów wprowadza zakaz dowodowy, zakaz wykazania prawdy w przypadku wypowiedzi zniestawiającej, jeżeli dotyczyły one sfery życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniestawianej. Choć istnieje wyjątek, że zakaz*

*ten nie dotyczy sytuacji, w których wypowiedź była podjęta w celu ochrony życia lub zdrowia, bądź dla ochrony małoletniego przed deprawacją, co pozostaje dość niejasne w kontekście interpretacji. W każdym razie, poza tymi wyjątkami, zakaz dowodowy jest absolutny. Oznacza to, że sąd może być ustawowo zobligowany do skazania osoby za znieśławienie, mimo iż według prawa materialnego nie popełniła ona przestępstwa. Prawnomaterialne kryteria dozwolonej krytyki zostały wypełnione, ale jeżeli zarzut ten odwoływał się do życia rodzinnego, to w ogóle nie dopuści się dowodu prawdy, niezależnie od tego, czy on jest technicznie możliwy do przeprowadzenia i jak dalece byłby wiarygodny, gdyby go jednak dopuścić. Czy Pana zdaniem z punktu widzenia tego poglądu, który Pan na marginesie wpadkowo powołał – art. 213 § 2 w tej części jest przepisem wątpliwym konstytucyjnie?*

- 3. Pan wielokrotnie w pracy wyraził ambicję, żeby skonstruować algorytm jako uniwersalny schemat pewnej klasy problemów. Jako element tego algorytmu Pan wymyślił, żeby porównywać zbiór czynności procesowych i to, co się stało w pierwszej instancji w wyroku z alternatywnym hipotetycznym zbiorem czynności nienaganych. Wszystkie te, które powinny być przeprowadzone, żadna z tych, których nie wolno było przeprowadzić, a te, które byłyby przeprowadzane, byłyby pod względem sposobu przeprowadzone idealnie. Jednak Pan chce jeszcze do tego dodawać trafne rozstrzygnięcie. Mam tu wątpliwość czy w tym ujęciu nawet gdyby Pan miał rację, czy to może być rozwiązanie uniwersalne? Jak najbardziej do przemyślenia są stany faktyczne, w których sąd apelacyjny nie będzie mógł sobie wyobrazić, jak w jego przypadku miałyby wyglądać właściwe wyrokowanie, gdyż dane z pierwszej instancji na to nie pozwolą. Na temat danych z pierwszej instancji będzie można powiedzieć, że z tych danych wynika, iż w procedurze było coś zrobione źle, ale nie będzie można powiedzieć, a co by było gdyby było zrobione dobrze, i jak wtedy powinno wyglądać wyrokowanie? W ramach Pańskiego na wpuł opracowanego algorytmu można sobie w takich sytuacjach jednak próbować wyobrazić to rozstrzygnięcie, które byłoby właściwym, czy też Pana zdaniem ta klasa sytuacji już wychodzi poza zasięg możliwości tego algorytmu, nawet gdyby go dopracować do końca?*

**Przewodniczący** podziękował Recenzentowi, drowi hab. Przemysławowi Konieczniakowi otworzył dyskusję.

**Głos zabrała prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz**, która zakomunikowała, że nie ma możliwości zadania pytania bezpośrednio (problem z mikrofonem) i poprosiła o wyrażenie zgody na zadanie pytania poprzez formułę chat w MS Teams. Po uzyskaniu zgody zadała pisemnie następujące pytania:

- 1. W swoim wystąpieniu słusznie Pan dostrzegł brak instytucji nieważności czynności w procesie karnym, prawie karnym procesowym, jednak wielokrotnie Pan o nieważności czynności karnoprosesowej w swojej pracy pisze. Proszę o wyjaśnienie;*

2. *Na jakiej podstawie twierdzi Pan, że brak podstaw prawnych wymagania od sądu, bezstronności, a także czy owa bezstronność ma dotyczyć składu orzekającego sądu czy sędziów? W kilku miejscach pracy wyraził Pan taki właśnie pogląd;*
3. *Jak rozróżni Pan zarzuty odwoławcze od względnych podstaw odwoławczych, w pracy używa Pan tych określeń zamiennie?*
4. *Co należy rozumieć, przez pojęcie oświadczeń proceduralnych? Stawia je Pan w opozycji do czynności procesowych.*

**Głos zabrał dr hab. Konrad Burdziak, prof. US**, który zadał Panu Adamowi Pachuckiemu następujące pytania:

1. *Przed wszystkim chciałbym Pana zapytać o kwestie wykorzystania w Pana pracy idei formalizacji i konwencjonalizacji, bo właśnie tych idei zdecydował się Pan użyć do analizy czynności karnoprosesowych. Czy rozważał Pan możliwość wykorzystania innych koncepcji teoretycznoprawnych, a jeżeli tak to jakich i dlaczego je Pan odrzucił?*
2. *Drugie pytanie związane jest z kwestią, którą Pan porusza, a mianowicie z dążeniem do stworzenia metody oceny skuteczności względnych zarzutów odwoławczych. Co dla Pana oznacza to sformułowanie skuteczności? Jak je Pan rozumie? I w jakim stosunku Pana rozumienie skuteczności pozostaje do elementu efektywności tych czynności?*
3. *Wspomniał Pan o utworzeniu algorytmu, czy też checklisty, które umożliwiłyby dogłębniejszą weryfikację zarzutów apelacji. Chciałbym zapytać jak widziałby Pan kwestię możliwości wykorzystania takiego ewentualnego algorytmu w przypadku skomplikowanych zarzutów alternatywnych?*
4. *Czy rozważał Pan, w kontekście proponowanego przez Pana rozwiązania, czyli wykorzystania algorytmu, jak wyglądają kwestie wpływu wyniku takiego zastosowania algorytmu na postępowanie organu prowadzącego postępowanie? Czy zweryfikował Pan mechanizmy o charakterze psychologicznym, które wiążą się z wykorzystaniem tego rodzaju narzędzi w praktyce?*

**Głos zabrał dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US**, który wyraził zadowolenie z zastosowanej przez doktoranta koncepcji teoretyczno-prawnej.

Zadał Doktorantowi jedno pytanie:

1. *W trakcie lektury nasunął mi się szereg wątków — w zasadzie kilkanaście pytań — jednak, z oczywistych względów, ograniczę się dziś do jednego, choć wielowątkowego. Z mojego punktu widzenia pojawiają się tu dwie odrębne płaszczyzny analizy. Pierwsza dotyczy tego, co Pana badania mówią o samej koncepcji formalizacji i konwencjonalizacji — na ile ją potwierdzają, gdzie ewentualnie wskazują na potrzebę jej modyfikacji lub uzupełnienia. Druga zaś odnosi się do tego, co wnosi zastosowanie tej koncepcji do analizowanego przez Pana obszaru — czyli prawa karnego procesowego. Chciałbym zapytać właśnie o ten pierwszy wymiar: w jakim stopniu Pana rozważania wpływają na ocenę samej koncepcji konwencjonalizacji? Profesor Czepita w swoich*

*pracach zwracał szczególną uwagę na dwa kluczowe zagadnienia. Po pierwsze — przy rozróżnieniu pomiędzy formalizacją a konwencjonalizacją — ostatecznie opowiadał się za stanowiskiem, że reguły konwencjonalizujące są wyznaczane przez treść językową nazw czynności, takich jak czynności procesowe. Czy w świetle Pana ustaleń intuicja ta zyskuje silniejsze uzasadnienie, czy może pojawiają się tu pewne wątpliwości? Drugie zagadnienie dotyczyło kwestii, która również była przedmiotem głębszego namysłu profesora Czepity — a mianowicie tego, czy reguły konsekwencji (czyli te, które określają skutki danej czynności) również wchodzą w zakres reguł konwencjonalizujących. Innymi słowy: czy reguły konwencjonalizacji obejmują także reguły skutków, czy też należy je od siebie oddzielić? Jestem przekonany, że doskonale wie Pan, do czego się tutaj odnoszę, i bardzo jestem ciekaw Pańskiej opinii w tym zakresie. Na koniec pozwolę sobie na bardziej ogólną refleksję — może nie tyle pytanie, co zaproszenie do namysłu. W Pana pracy, a także w recenzjach, pojawia się pojęcie „idealnie prawdziwego wyroku” — i chciałbym zapytać, czy nie trafniejsze byłoby jednak posługiwanie się określeniem „wyroku prawidłowego”? Wprowadzanie kategorii prawdy — jak Pan doskonale wie — niesie za sobą poważne obciążenia filozoficzne. Zastanawiam się zatem, czy rzeczywiście chodzi o ideał prawdy, czy raczej o formalną lub funkcjonalną prawidłowość wyroku. I dalej: na ile w ogóle pojęcie idealizacji daje się sensownie przenieść do obszaru takiego jak prawo karne procesowe? W filozofii nauki „idealizacja” ma swoją własną historię i wiemy, że idealnych warunków, ściśle rzecz biorąc, nigdy nie jesteśmy w stanie spełnić. Pojawia się więc pytanie, czy próba przełożenia tego pojęcia na poziom algorytmu miałyby szansę powodzenia.*

**Głos zabrał dr hab. Pasquale Policastro, prof. US**, który na wstępie spytał Przewodniczącego, czy odczytane zostały wcześniej pytania Pani Profesor Hanny Paluszkiewicz. Po uzyskaniu twierdzącej odpowiedzi kontynuował wypowiedź, wyrażając zadowolenie z tego, że taki doktorat powstał na Wydziale.

Zadał Panu Adamowi Pachuckiemu pytanie:

- 1. Chciałbym zaznaczyć, że nie jestem ani karnistą, ani proceduralistą, a do tego — pochodzę z innej szkoły teoretycznoprawnej, reprezentującej trochę inną tradycję myślenia o prawie. W związku z tym, bardziej niż w kategorii czynności konwencjonalnych, skłonny jestem ujmować zjawiska procesowe poprzez pojęcie reprezentacji wydarzeń — czyli takich zdarzeń, które następnie znajdują swoje odzwierciedlenie w czynnościach procesowych. To podejście, które wywodzi się z tradycji włoskiej, a jego ważnym przedstawicielem był Norberto Bobbio, ale także w dużym stopniu Luigi Ferrajoli czy Francesco Betti. To sposób myślenia zakorzeniony głęboko w teorii wydarzeń i ich znaczeń. I właśnie od tego chciałbym wyjść, przechodząc bezpośrednio do pytania. Bo, jak Pan z pewnością wie, rzeczywistość to ogromna liczba pojedynczych wydarzeń — często bardzo złożonych, rozproszonych i nieoczywistych. A jednak — w procesie karnym — musimy dokonać ich subsumpcji, wyboru tego, co zostaje opisane, zinterpretowane i przypisane do*

*konkretnego czynu prawnie relewantnego. Ten opis musi następnie znaleźć swoje odniesienie w języku prawnym, być powiązany z konstrukcją czynu zabronionego — czyli z wydarzeniem o określonym znaczeniu prawnym, które pociąga za sobą określone konsekwencje. Na tej podstawie formuje się akt oskarżenia — który, jak wiemy, często jest wynikiem nie tylko logicznej rekonstrukcji faktów, ale także pewnego dramatu, a czasem wręcz psychodramy, w której uczestniczą różne strony procesu. I w tym wszystkim — co warto zauważyć — dochodzi do dokonywania wyborów. Bardzo konkretnych wyborów co do tego, które elementy rzeczywistości zostaną uznane za znaczące, a które zostaną pominięte. I, niestety, bywa, że są to wybory zbyt uproszczone albo zbyt pochopne. Chciałbym tu przywołać przykład z włoskiego systemu prawa karnego. Mamy obecnie sprawę, w której zapadł już prawomocny wyrok skazujący, a oskarżony od kilku lat odbywa karę pozbawienia wolności. Tymczasem pojawiają się nowe informacje, nowe okoliczności — wcześniej niezauważone albo świadomie pominięte — które mogą rzucić zupełnie inne światło na sprawę. Może się okazać, że osoba skazana nie powinna w ogóle była znaleźć się w więzieniu, a odpowiedzialność mogłaby — przynajmniej częściowo — spocząć na kimś innym. To sprawa szczególnie bolesna i dramatyczna, która pokazuje, jak bardzo wybiórcze mogą być procesowe konstrukcje rzeczywistości. I właśnie z tego względu chciałbym zapytać Pana Doktoranta, w jakim stopniu zaproponowany przez Pana model oraz teoretyczne podejście, jakie Pan przyjął, mogą przyczynić się do tego, by postępowanie karne możliwie najdokładniej odwzorowywało zespół wydarzeń istotnych — zarówno z punktu widzenia faktów, jak i ich prawnego znaczenia? Czy — mówiąc inaczej — Pana koncepcja może sprzyjać pełniejszemu uchwyceniu tego, co w rzeczywistości procesowej naprawdę istotne, i czy może pomóc w unikaniu sytuacji, w których dochodzi do błędów wynikających z redukcji lub pominięć?*

Wobec braku dalszych zgłoszeń **głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US**, zaznaczając, że zadając Kandydatowi pytania, postara się w większości powoływać numery stron w rozprawie doktorskiej, dzięki czemu Kandydat będzie mógł precyzyjniej odnieść się do nich.

Dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US zadał doktorantowi następujące pytania:

- 1. Pierwsza kwestia, która zwróciła moją uwagę, pojawia się na stronie 66 Pańskiej pracy. Wskazuje Pan tam, że prawo karne jest jednolite i nie powinno się go rozgraniczać na część materialną i procesową. Rozumiem, że opiera się Pan tutaj na określonym stanowisku doktrynalnym, które cytuje Pan w przypisie, i domniemywam, że je Pan akceptuje, ponieważ nie zauważyłem dystansu wobec tej tezy. Moje pytanie brzmi: czy rzeczywiście nie sposób rozdzielać tych dwóch sfer prawa karnego? Choćby z tego powodu, że w obu odmiennie liczy się terminy — w prawie materialnym inaczej, w procesowym inaczej. Z perspektywy prawa karnego materialnego, z którym czuję się szczególnie związany, warto przywołać choćby art. 4 k.k. i kwestię stosowania przepisów względniejszych dla sprawcy. W procesie penalnym reguły te wyglądają*

*przecież zupełnie inaczej. Czy zatem na pewno pogląd, który Pan przedstawia, jest do utrzymania?*

- 2. Przechodząc dalej — strona 70 — zmusiła mnie ona do postawienia pytania bardziej złożonego. Odnoszę wrażenie, że dość wymiennie posługuje się Pan pojęciami czynności konwencjonalnej i czynności procesowej. Płynnie przechodzi Pan z jednej kategorii w drugą. Czy zakłada Pan, że każda czynność procesowa jest zarazem czynnością konwencjonalną? Jeśli tak, bardzo proszę, by zechciał Pan to uzasadnić. Czy rzeczywiście czynność procesowa spełnia wszystkie kryteria czynności konwencjonalnej? Jeżeli tak, to czy można wobec niej stosować reguły sensu i inne konstrukty wynikające z teorii konwencjonalizacji? W szczególności interesuje mnie, które reguły konstytutywne lub konstrukcyjne miałyby w tym przypadku zastosowanie;*
- 3. Na stronie 83 odnotowałem zapis, który również wzbudził moje wątpliwości. Píše Pan o formie czynności konwencjonalnej, przez którą — jak miemam — rozumie Pan ustność albo pisemność. Proponuje Pan jednocześnie, by do tej formy dodawać regułę omnia sunt interpretanda — tj. założenie, że wszystko podlega interpretacji. Tu chciałbym zapytać, jaki jest związek między tą regułą a samą formą czynności konwencjonalnej. Nie widzę bowiem bezpośredniego związku pomiędzy pisemnością czy ustnością, a koniecznością interpretacji. Czy nie zachodzi tutaj pomieszanie porządków?*
- 4. Na stronie 90 podejmuje Pan temat niedopuszczalności, zestawiając to pojęcie z wadliwością czynności procesowej. Moje pytanie brzmi: po co w ogóle wprowadzać te dodatkowe kwantyfikatory? Wydaje się, że w teorii konwencjonalizacji i formalizacji operujemy już wyraźnym rozróżnieniem: brak spełnienia reguł konwencjonalnych skutkuje nieważnością (albo nieistnieniem) czynności, natomiast niespełnienie wymogów formalnych skutkuje jej bezskutecznością. Czy nie wystarczyłoby zatem pozostać przy tej dychotomii? Tymczasem w Pana pracy pojawiają się dodatkowe określenia: niedopuszczalność, wadliwość, nieprawidłowość, nieprawdziwość, a nawet niechłujność czynności procesowych. Czy nie zaciera to wyrazistości klasycznych kategorii logiczno-prawnych?*
- 5. W tym kontekście mam też pytanie o relację konwencjonalizacji i formalizacji do czynności procesowej oraz tzw. „substratu” tej czynności — pojęcia, którym Pan się posługuje. Niejednokrotnie píše Pan na przykład, że „orzeczenie jest ważne” lub „nieważne”, także „względnie” albo „bezwzględnie nieważne”. Ale przecież orzeczenie nie jest czynnością samą w sobie, lecz jej rezultatem, czyli substratem. Do czego zatem Pan odnosi konwencjonalizację i formalizację — do czynności czy do substratu? Uporządkowanie tego wydaje się istotne, zwłaszcza że pojęcia te nie są tożsame.*
- 6. Na stronie 130 pojawia się z kolei sformułowanie: „o ile zadbamy o prawdziwość czynności, o tyle uzyskamy prawdziwość ustaleń”. Chciałbym zapytać, co oznacza „prawdziwość czynności”? Rozumiem, że prawdziwe mogą być twierdzenia, ustalenia, czy opisy faktów — ale czynność? Jakie kryterium prawdziwości miałyby tu zastosowanie?*

7. *Na koniec pozwolę sobie na uwagę metodologiczną. Zaskoczyła mnie dość skąpa liczba odniesień do publikacji Profesora Czepity — cytuje Pan zaledwie jedną pracę. Jeszcze bardziej zaskakuje brak odniesień do prac Pani Doktor (i zarazem sędzi) Wieczorkiewicz-Kity, która — jak wiadomo — już przed laty obroniła rozprawę doktorską dotyczącą czynności konwencjonalnych i formalizacji w procesie karnym. Wspomina Pan jedynie jeden jej tekst, pomijając m.in. publikację zamieszczoną w księdze jubileuszowej profesora Zielińskiego. Czy nie warto byłoby uzupełnić aparat naukowy także o te pozycje?*

Po zadaniu tych pytań **Przewodniczący** oddał głos doktorantowi.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, na wstępie doktorant podziękował Recenzentom, za trafne uwagi.

Doktorant odpowiedział na pytanie zadane przez dra hab. Adama Tarachę, prof. UMCS:

1. Kandydat wskazał, że z jego doświadczenia wynika, iż w takiej sytuacji najskuteczniejszym podejściem jest eliminowanie wszystkiego co się da z procesu, a więc w tym przypadku jak najszybsze podniesienie zarzutu dotyczącego braku jego udziału – czy też udziału klienta – w danej czynności procesowej. Bazując na zawodowej praktyce stwierdził, że szybka reakcja może przynieść najwięcej korzyści. Gdyby więc dowiedział się na przykład na etapie postępowania przygotowawczego, że nie został dopuszczony do czynności, w której brać udział powinien, starałby się od razu to podnieść i wykazać wpływ tej sytuacji na dalszy bieg postępowania. Jeżeli jednak informacja ta dotarłaby do niego dopiero na etapie odwoławczym – wtedy walczyłby z wyrokiem, wykorzystując to, co ma do dyspozycji na danym etapie. Kluczowe jest dla niego, aby reagować możliwie najwcześniej – stosownie do etapu sprawy i dostępnych środków.

Następnie Kandydat odpowiedział na pytania zadane przez dra hab. Przemysława Konieczniaka:

1. Przyznał, że Pan Doktor Habilitowany bardzo trafnie wychwycił pewien aspekt – że Kandydat ma także przygotowanie filozoficzne, i niekiedy – choć z umiarem – stara się wplatać pewne elementy tej perspektywy do swoich rozważań. Użył w pracy pojęcia „prawdy formalnej”, mając na myśli teorię koherencyjną lub weryfikacyjną – zgodność orzeczenia z pewnym zbiorem faktów czy okoliczności. Celowo nie chciał wikłać się w szczegółowe teorie prawdy, ponieważ zależało mu, by tekst był zrozumiały także dla czytelnika, który nie ma głębokiego przygotowania filozoficznego. Chciał, by praca była przystępna także dla osób spoza wąskiego grona specjalistów. Dlatego właśnie zdecydował się na użycie sformułowania „prawda formalna”, rozumianej jako to, co w danym procesie da się udowodnić i co wynika z przeprowadzonych dowodów. Zgodził się jednak, że użycie tego terminu nie jest w pełni precyzyjne.

2. Kandydat odpowiedział, że jest to o tyle podchwytliwe pytanie, dlatego że dotyczy konfliktu pewnych wartości. Oczywiście jest zasada ogólna procesu dążenia do prawdy materialnej, ale w kontekście zagadnienia konstytucyjności jest też regulacja konstytucyjna, która mówi o ochronie życia prywatnego. Mamy więc pewien konflikt wartości i Kandydat uważa, że racjonalny ustawodawca, stwierdził, że pewna wartość jest wyższa niż wartość związana z dowodzeniem w tym konkretnym przypadku, zwłaszcza z uwagi na to, że jest to przestępstwo specyficzne.
3. Kandydat odniósł się do zagadnienia, o którym mówił Pan Doktor Habilitowany, w którym takie orzeczenie wymyka się jakiegokolwiek kontroli instancyjnej. Zdaniem Kandydata, w takich przypadkach, stosując odpowiednią metodę, takie orzeczenie powinno być automatycznie uchylane lub nawet umarzone, w zależności od sytuacji procesowej. Kluczowe jest tu pytanie, jakie dowody są dostępne. Bo jeśli nie ma żadnych dowodów – jak w przypadku „proroczego snu”, gdzie zestawiamy różne wersje wydarzeń – to nie mamy podstaw, by podjąć decyzję, którą wersję uznać za wiarygodną. W takim przypadku, ta sprawa po prostu nie powinna być kontynuowana, a wyrok powinien zostać uchylony. Mechanizm, o którym mówi Kandydat, weryfikuje taką sytuację na innym poziomie – nie oceny czynności, ale tego, że w zasadzie nie ma czego oceniać.

Następnie Doktorant odpowiedział na pytania zadane przez prof. dr hab. Hannę Paluszkiwicz:

1. Odniósł się kwestii, że często posługuje się pojęciem nieważności, mimo braku instytucji nieważności w polskim prawie karnym. Wskazał, że zawsze używał tego pojęcia kontekstowo. Odnosił się do ważności bądź nieważności czynności konwencjonalnych – tylko wobec takich czynności konwencjonalnej można mówić o ich ważności. Również w odniesieniu do orzeczeń – mimo że pojęcie nieważności orzeczenia nie funkcjonuje już w kodeksie, nadal jest ono często używane, także przez praktyków. W kontekście szerszego rozumienia wadliwości, pojęcie nieważności także może mieć określone znaczenie. Dlatego odnosił się do niego sytuacyjnie. W pracy wyjaśnia, że ustawodawca nie przewiduje tego pojęcia, dlatego właściwszym określeniem jest „niedopuszczalność”. Niemniej pojęcie nieważności ma pewną użyteczność w kontekście omawiania pewnego zagadnienia i jest zrozumiałe dla odbiorców.
2. Kandydat zanegował stwierdzenie, z którego rzekomo wynikałby jego pogląd, że brak jest podstaw do wymagania od sądu bezstronności. Podniósł, że wręcz przeciwnie – wielokrotnie wskazuje w pracy, że istnieje realny problem z bezstronnością sędziów. W praktyce zdarza się, że sędziowie dość szybko przyjmują określony punkt widzenia. W przeciwieństwie do procesu cywilnego, w prawie karnym nie istnieje instytucja uprzedniego poinformowania stron o zapatrywaniach sądu. Mimo to, takie zapatrywania często da się „wyczuć”. Niejednokrotnie zdarza się, że sędzia mówi: „Panie mecenasie, ja uważam, że było tak i tak” – co oczywiście nie znajduje odzwierciedlenia w protokole, ale postępowanie dowodowe prowadzone jest w sposób zmierzający do potwierdzenia tej wizji. Można oczywiście składać wniosek

o wyłączenie sędziego, ale często nie zostanie on uwzględniony, bo nie ma ku temu formalnych podstaw. Stąd też Kandydat nie rozumie, skąd pojawił się zarzut, że nie uznaje wymogu bezstronności – wręcz przeciwnie, sąd powinien być bezstronny i jest to zapisane w przepisach. Ponadto, wskazał na brak w prawie karnym instytucji analogicznej jak ta określona w art. 156<sup>1</sup> k.p.c.

3. Kandydat odnosząc się do trzeciego pytania dotyczącego rozróżnienia pomiędzy zarzutami a podstawami odwoławczymi wskazał, że podstawa odwoławcza to określone uchybienie, czyli wada, która zaistniała w postępowaniu. Zarzut natomiast to wyrażenie tej podstawy w odwołaniu. Innymi słowy, zarzut formułowany jest w oparciu o konkretną podstawę odwoławczą. Kandydat nie wyklucza, że w tekście używał tych pojęć zamiennie, ale intencją było pokazanie zależności – zarzut wypływa z podstawy.
4. Pan Adam Pachucki, odpowiadając na ostatnie z pytań Pani Profesor wskazał, że pytanie to nawiązuje do fragmentów jego rozprawy doktorskiej, które stanowią, że w trakcie procesu strony mogą złożyć oświadczenia co do faktów czy zdarzeń. W tym sensie są to oświadczenia o charakterze proceduralnym, bo one mają znaczenie w procedurze – wpływają na ustalenia faktyczne czynione przez sąd. Należy je jednak odróżnić od oświadczeń, co do wiedzy czy co do woli. Doktorant wyróżnia oświadczenia związane z procedurą, które trzeba składać, na które niekonieczne można powiedzieć, że są formą czynności procesowej. W rozumieniu takim, że czynność procesowa zmierza do wytworzenia pewnego stanu, najkorzystniejszego i pożądanego dla klienta, w tym sensie odróżnia on oświadczenia od czynności procesowych.

Następnie Doktorant odpowiedział na pytania zadane przez dra hab. Konrada Burdziaka, prof.

US:

1. Na pytanie odpowiedział krótko, że nie rozważał wykorzystania w pracy innych koncepcji. Stwierdził, że bardzo długo szukał sposobu, aby poradzić sobie z tym problemem i całą tą sprawą. Wskazał na swoje wątpliwości dotyczące tego, czy jego praca badawcza nie jest z góry skazana na niepowodzenie. W momencie, gdy natrafił na pojęcia formalizacji i konwencjonalizacji, wydały mu się one najbardziej właściwe. Wtedy zapoznał się z pozycją Pani Profesor Barbary Janusz-Pohl. Gdy uznał, że ta koncepcja odpowiada jego potrzebom, skupił się na niej i nie poszukiwał dalej.
2. Pan Adam Pachucki, odpowiadając na pytanie, dotyczące skuteczności i efektywności wskazał, że o tym zagadnieniu mówi w końcowej części pracy. Rozumie to w ten sposób, że przynajmniej ten mechanizm, ta postulowana przez niego metoda, pozwalałaby na wyłuskanie zagadnienia, iż w określonych typach spraw najczęściej pojawiają się pewne zarzuty lub problemy. W tym sensie możliwa byłaby ocena skuteczności potencjalnego uchybienia, które wprowadzono by do algorytmu i mechanizmu. Można by w ten sposób zaadresować konkretne problemy — na przykład, gdy ktoś pyta, czy dane działanie było przeprowadzone prawidłowo lub zgłasza wątpliwości, mechanizm wskazywałby, czy dane zagadnienie pojawia się często lub rzadko, albo czy w obrębie tego zagadnienia występują określone problemy.

To pozwoliłoby ocenić, na ile analizowany problem jest faktycznie skuteczny oraz na ile pewne zarzuty mają sens.

3. Doktorant, odpowiadając na pytanie, o działanie takowego mechanizmu w przypadku zarzutów alternatywnych zwrócił uwagę, że zasadne jest pytanie, o jakim konkretnie zarzucie alternatywnym jest mowa. Wskazał on ponadto, że taki zarzut jest pożądany w przypadku realnej alternatywy. Argumentował, również, że tworząc taką apelację, można sformułować dwa zarzuty, nie trzeba używać zarzutów alternatywnych.
4. Odpowiadając na zagadnienie dotyczące tego, że narzędzie takowe zdejmie odpowiedzialność z sędziów Kandydat wskazał, że algorytm ten spowodowałby skutek odwrotny. Nie zdejmowałby on odpowiedzialność z sędziów, lecz czyściłby ich sumienie. Sędzia mógłby wówczas podnieść, że sprawdził wszystkie dostępne mu opcje i nadal uważa tak, jak uważa.

Następnie Doktorant odpowiedział na pytania zadane przez dra hab. Olgierda Boguckiego, prof. US:

1. Wskazał, że koncepcja formalizacji i konwencjonalizacji jest koncepcją udaną, w tym zakresie, że pozwala możliwie ogólnie (ale jednocześnie zachowując minimalny poziom precyzji) opisywać i analizować czynności. Jeżeli chodzi o rozróżnienie pomiędzy nazwą a czynnością, to jak Doktorant tłumaczył, jest ono bardzo istotne. Następnie Doktorant wskazał na różnicę między prawidłowym a idealnym wyrokiem. Poinformował, że miał na myśli wyrok, który jest wyrokiem maksymalnie zgodnym ze stanem rzeczy.

Następnie Doktorant odpowiedział na pytania zadane przez dra hab. Pasquale Policastro, prof. US:

1. Potwierdził on tezy wystosowane przez Pana Profesora, że w omawianym algorytmie chodzi o uchwycenie możliwie najbardziej reprezentatywnego, a zarazem prawidłowego zestawu zdarzeń odzwierciedlonych i uchwyconych w ramach procesu sądowego. W tym kontekście pojawia się również kwestia algorytmu – a dokładniej: zestawu algorytmów, które mają za zadanie integrować, porządkować i odpowiednio ważyć różne elementy rzeczywistości procesowej. Algorytm (czy raczej system algorytmów) miałby pełnić funkcję wspomagającą: zestawiać, porównywać i analizować różne wydarzenia procesowe po to, by możliwe było wyłonienie tego najbardziej właściwego, najbardziej trafnego orzeczenia. A więc orzeczenia, które jest nie tylko zgodne z prawem, ale też – poprzez porównanie z innymi orzeczeniami – spójne z utrwaloną praktyką sądową. W istocie szuka się więc orzeczenia najwłaściwszego, również poprzez posiłkowanie się podobnymi orzeczeniami z innych spraw, które mogą pełnić funkcję punktów odniesienia – czy wręcz wzorców. W tym sensie proces orzekania zyskuje wymiar bardziej systemowy, metodyczny i transparentny.

W dalszej kolejności Doktorant odpowiedział na pytania zadane przez dra hab. Mariusza Nawrockiego, prof. US:

1. Pan Adam Pachucki zgadza się, że te związki pomiędzy prawem karnym materialnym a prawem karnym procesowym nie można przekładać w sposób jeden do jednego, natomiast uważa, że procedura zależy od prawa materialnego i prawo materialne od procedury, i nie da się tego rozdzielać.

**Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US**, wyjaśniając, że jego pytanie dotyczyło odmiennego zagadnienia, wskazał, że pytał o pogląd wyrażony w pracy doktoranta, który tyczył się jednolitości prawa karnego i braku rozróżnienia na prawo karne materialne i procesowe.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, stanowczo zaprzeczył i stwierdził, że został źle zrozumiany. Jednoznacznie sprostował, że nie reprezentuje poglądu, wedle którego nie ma potrzeby rozróżniania prawa procesowego od prawa materialnego

2. Doktorant, odpowiadając na zagadnienie dotyczące znaczenia czynności konwencjonalnej i czynności procesowej, wyjaśnił, że czynność procesowa jest szczególnego rodzaju czynnością konwencjonalną. Czynność konwencjonalna jest to czynność, która jest wykonywana przez pewną osobę mającą możliwość dokonania tej czynności, w pewnych warunkach, z pewną intencją, mającą na celu wywołanie pewnego skutku. Taka czynność dokonana w procesie ma za zadanie wywołanie skutku procesowego. Jest to więc czynność konwencjonalna nastawiona na wywołanie efektów w procesie, więc czynność procesowa jest szczególnego rodzaju czynnością konwencjonalną i też podlega tym wszystkim ocenom i kryteriom.
3. Doktorant odpowiadając na powyżej zadane pytanie wskazał, że w procesie ma znaczenie, czy dana czynność została dokonana pisemnie czy ustnie. Sąd interpretuje skutki procesowe takich czynności, a sposób ich dokonania może być oceniany. Forma więc ma znaczenie – istotne jest, czy czynność została dokonana na piśmie, ustnie, w jakim momencie procesu, z jakim przygotowaniem. To wszystko wpływa na jej ocenę. Zacytowany fragment dotyczący przyjęcia formy czynności konwencjonalnych sensu largo oraz zasady *omnes sunt interpretanda*, pokazuje, że ustawodawca nie posługuje się językiem potocznym, co może prowadzić do nieuzasadnionego rozszerzania władzy interpretacyjnej sędziego. Kandydatowi chodziło o to, że sędziowie, mimo istnienia równoważnych form dokonania czynności, czasami dokonują ich oceny w sposób różnicujący – i to ocenia negatywnie. Jego zdaniem nie powinno to wpływać na ocenę procesową danej czynności..

**Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US**, który odczytał Doktorantowi fragment doktoratu – str. 83 i wskazał, że kwestia, która dotyczyła przedmiotowego pytania, jest zupełnie inna od odpowiedzi udzielonej przez Doktoranta.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, który podniósł, że miał na myśli, iż pomimo tego, że ustawodawca dopuszcza zarówno formę pisemną, jak i ustną czynności, tak dokonanie jej w jednej formie, jak i w drugiej jest różnie przez sędziów interpretowane i takie zdarzenie Doktorant ocenia negatywnie.

4. Następnie Doktorant, przechodząc do odpowiedzi na czwarte pytanie wskazywał, że jego wywód ma różne etapy. Doktorant starał się, aby jego rozprawa odzwierciedlała tok jego rozumowania i prowadziła czytelnika jego własnych przemyśleń – często więc w pracy znajdują się pojedyncze myśli, które on pragnął zasygnalizować. Nie uważa on, że wprowadza w swojej pracy jakiegokolwiek nowe pojęcia. Pan Pachucki odwołał się do podręcznika Waltosia i Hofmańskiego zwracając uwagę, że w tym podręczniku jest mowa o wadliwości czynności, gdzie pojawiają się te nazwy używane w pewnym kontekście. Doktorant podkreślił, że właśnie w tym kontekście używał tych nazw i robił to przez pewien określony etap pracy konsekwentnie. Pan Adam Pachucki, odpowiadając na pytanie, do czego odnosi on konwencjonalizację – do czynności czy do substratu. Wskazał, że w swojej pracy wyróżnia podrozdział rozróżniający samą czynność od wytworu tej czynności, podkreślając, że również wyróżnia, iż substrat materialny czynności jest tylko elementem tej czynności. Co leży u podstaw definicji czynności konwencjonalnych. Odnosi on konwencjonalizację zarówno do wytworu czynności, jak i substratu tej czynności jako elementu. Doktorant wskazał przykład „dowodzenia” jako pewnej czynności i „dowodu” jako wyniku tej czynności. W związku z powyższym Doktorant wskazuje, że sama ta czynność, czyli ta podbudowa, z której powstanie „dowód” może pokutować, jak ten „dowód” zostanie przeprowadzony, ale nie musi – mimo że dojdzie do pewnych uchybień na poziomie prowadzenia czynności, tak to może nie mieć wpływu na finalny wytwór tej czynności. Doktorant podkreślił przy tym, że to do czego się odnosi, zależeć będzie od konkretnej sytuacji, od kontekstu.
5. Kandydat, odpowiadając na pytanie, dotyczące prawdziwości tej czynności wyjaśnił, że chodziło mu o czynność, która maksymalnie realizuje to założenie, że „chcemy ustalić tą prawdę”, maksymalnie tą czynność dokonać dając jak najbardziej prawdziwe ustalenia faktyczne. Jest to niefortunne użycie językowe.
6. Odnosząc się do pytania, o sens podrozdziału dotyczącego trudnych przypadków Pan Pachucki wskazał, że wprowadził go, aby pokazać, moment jego rozumowania związany z formułowaniem hipotetycznych wyroków. Wskazał, że jest takie pojęcie w prawie jak „trudne przypadki”. Zdefiniował to pojęcie jako – na tym samym stanie faktycznie, na tych samych przepisach, możemy wydać dwa równie dobre orzeczenia. Doktorant wskazuje, że chodziło mu o zasygnalizowanie tego, że jest pewien problem jak określić, które orzeczenie jest orzeczeniem tym najbardziej właściwym. Możliwa jest sytuacja, gdzie są dwa orzeczenia równo właściwe. Jak z tego wybrać – Doktorant nie wie, lecz sygnalizuje ten problem.
7. Odnosząc się do uwag metodologicznych, związanych z doborem literatury Doktorant wskazał, że pisząc pracę, odwoływał się do zagadnień, które jego zdaniem na danym

etapie były najważniejsze i konieczne. Pan Pachucki przyznał, że zdaje sobie sprawę, że sędzia Wieczorkiewicz-Kita pisała swój doktorat na temat czynności konwencjonalnych, natomiast on sam nie widział potrzeby zacytowania tej literatury. Chciał zachować balans między nierozbudowywaniem nadmiernym części teoretycznej i rozbudowywaniem części praktycznej.

**Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US**, który dopytał się, dlaczego nie ma więcej publikacji Profesora Czepity.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, który wskazał, że dzieje się to z tego samego uzasadnienia. Wskazując, że stanowisko Profesora Czepity było całkowicie omówione przez Panią dr hab. Barbarę Janusz-Pohl prof. UAM.

**Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US**, który zapytał, czy Doktorant przyjął wszystko, co napisała Pani Profesor Barbara Janusz-Pohl.

**Głos zabrał Pan Adam Pachucki**, odpowiedział, że zna prace prof. Czepity, ale uznał, że komentarz Pani Profesor Janusz-Pohl w zupełności wystarczy na potrzeby tej pracy. Jej interpretacje były spójne z treścią źródłową, dlatego Kandydat nie widział potrzeby osobnego, bezpośredniego cytowania Profesora Czepity.

**Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US** kierując do uczestników posiedzenia pytanie o ewentualne dalsze pytania bądź chęć wypowiedzi. W związku z brakiem dalszych zgłoszeń Przewodniczący poinformował zgodnie z § 41 uchwały Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego Nr 99/2023, że Kandydat i Promotor mogą uczestniczyć jedynie w części posiedzenia Rady Naukowej Instytutu dotyczącej ogłoszenia wyników głosowania w sprawie nadania albo odmowy nadania stopnia naukowego doktora. W posiedzeniu Rady Naukowej mogą wziąć udział Recenzenci bez prawa do głosowania. W związku z tym, Przewodniczący poprosił Promotora i Kandydata o opuszczenie sali.

### **CZEŚĆ NIEJAWNA**

**Przewodniczący** [REDAKTOWANE]

**Głos zabrał Recenzent, dr hab. Adam Taracha, prof. UMCS,** [REDAKTOWANE]

[REDACTED]

*Głos zabrał Recenzent, dr hab. Przemysław Konieczniak,* [REDACTED]

[REDACTED]

*Głos zabrała prof. dr hab. Hanna Paluszkiewicz,*

[REDACTED]

[REDACTED]

*Głos zabrał dr hab. Konrad Burdziak, prof. US,* [REDACTED]

[REDACTED]

*Głos zabrał dr hab. Olgierd Bogucki, prof. US,* [REDACTED]

[REDACTED]

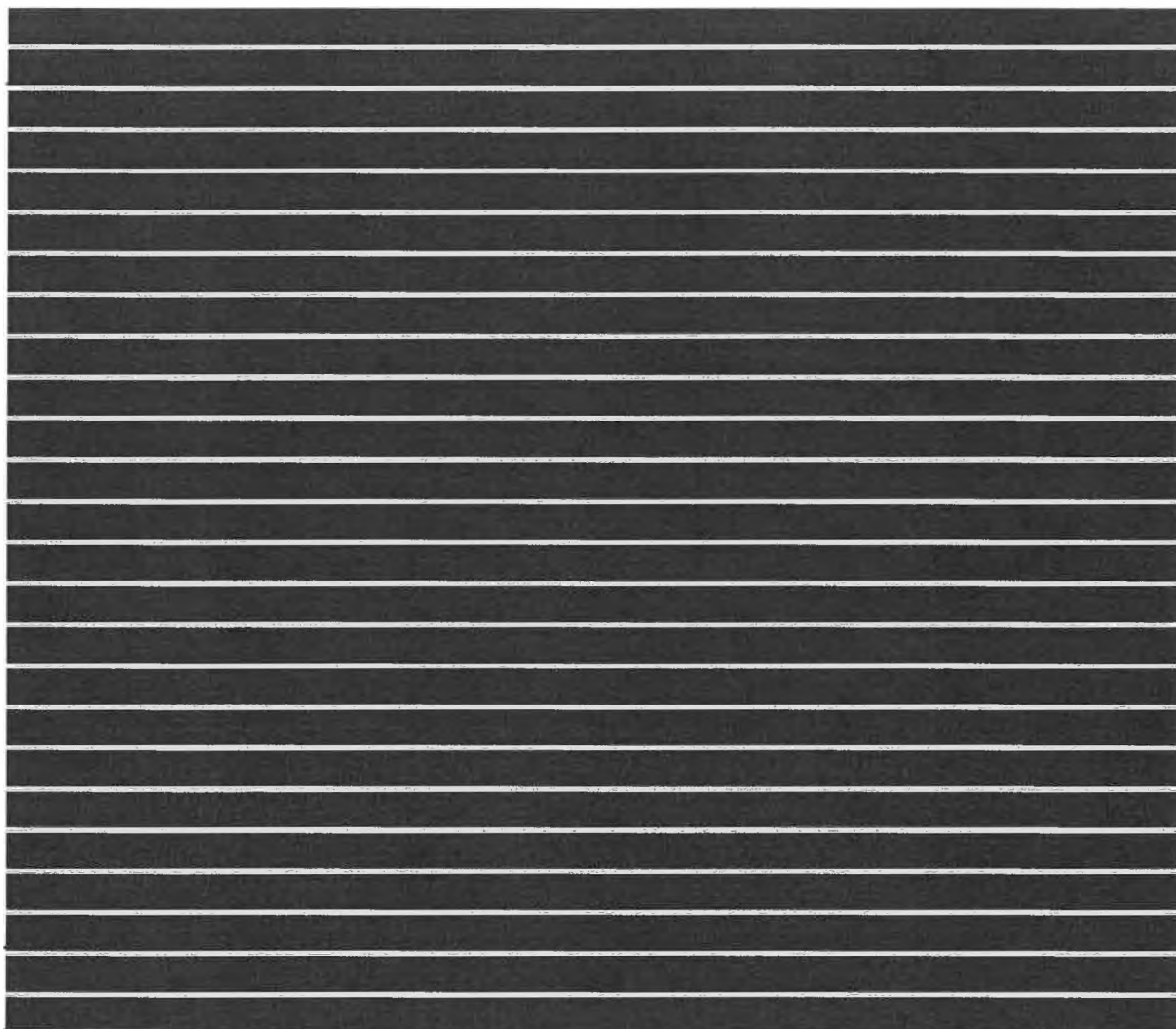
*Głos zabrał dr hab. Pasquale Policastro, prof. US,* [REDACTED]

[REDACTED]

[REDACTED]

*Głos zabrał dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US,*

[REDACTED]



Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia publicznej obrony rozprawy doktorskiej  
Pana Adama Pachuckiego

Uprawnionych: 26

Obecnych: 17

Głosy nieważne: 0

lp.	imię i nazwisko	tak	nie	wstrzymał się
1.	mgr Adam Pachucki	5	3	9

**Przewodniczący** stwierdził, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego nie przyjęła publicznej obrony rozprawy doktorskiej Pana Adama Pachuckiego.

**Głos zabrał Przewodniczący**, informując o kolejnym głosowaniu w sprawie nadania stopnia naukowego doktora, skierował do uczestników posiedzenia pytanie o chęć wypowiedzi, zanim

zostanie zarządzone głosowanie w tej sprawie. Nikt z obecnych na posiedzeniu nie wyraził woli zabrania głosu, po czym nastąpiło głosowanie.

Podjęcie uchwały w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne Panu Adamowi Pachuckiemu

Uprawnionych: 26

Obecnych: 17

Głosy nieważne: 0

lp.	imię i nazwisko	Tak	nie	wstrzymał się
1.	mgr Adam Pachucki	3	7	7

*Przewodniczący* stwierdził, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego odmówiła nadania stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne Panu Adamowi Pachuckiemu.

### CZĘŚĆ JAWNA

*Głos zabrał Przewodniczący* i poinformował Kandydata, że Rada Naukowa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego podjęła dwie uchwały. W pierwszej Rada Naukowa nie przyjęła publicznej obrony rozprawy doktorskiej Pana Adama Pachuckiego, a następnie w drugiej uchwale Rada Naukowa, działając na podstawie obowiązujących regulacji ustawowych oraz aktów wewnętrznych obowiązujących w Uniwersytecie Szczecińskim, postanowiła nie nadawać Panu Adamowi Pachuckiemu stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Przewodniczący podał wyniki głosowania nad każdą z uchwał. Przewodniczący podkreślił, że uchwała odmawiająca nadania stopnia wchodzi w życie z chwilą jej podjęcia, a także poinformował Pana Adama Pachuckiego o możliwości odwołania się od niej.

Protokolant



mgr Szymon Lubieniecki

Zastępca Przewodniczącej Rady Naukowej  
Wydziału Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Szczecińskiego



dr hab. Mariusz Nawrocki, prof. US